

ACADEMIA

Z ŻYCIA PARKU

ROZMOWA



O naturalnych skarbach Biebrzy, ale i trudach związanych z ich ochroną opowiada dyrektor Biebrzańskiego Parku Narodowego **Andrzej Grygoruk**.

Jak wygląda zarządzanie parkiem narodowym?

ANDRZEJ GRYGORUK. Może zacznę od tego, że w Polsce mamy 23 parki narodowe, od najmniejszego Ojcowskiego (2145 ha), do największego Biebrzańskiego (59 223 ha). Łącznie zajmują ok. 1% powierzchni kraju. Parki narodowe działają w oparciu o ustawę o ochronie przyrody, własne statuty nadane przez Ministra Środowiska oraz – jak policzył jeden z dyrektorów – na podstawie aż 102 innych ustaw. Poszczególne parki narodowe są odrębnymi prawnie i finansowo jednostkami. Nie mają jednostki centralnej, a prowadzeniem spraw z zakresu nadzoru Ministra nad par-

kami narodowymi zajmuje się Departament Ochrony Przyrody w Ministerstwie Środowiska. Dyrektorzy wszystkich parków narodowych tworzą Związek Pracodawców Polskich Parków Narodowych. Jeżeli dodam, że dotacje celowe na całą działalność parków narodowych zapewniają tylko 30% ich potrzeb, a każdy park jest inny, to już widać, że zarządzanie „przyrodą” jest ogromnym wyzwaniem.

Biebrzański Park Narodowy (BbPN) funkcjonuje 26 lat, zatrudnia 103 pracowników, w tym 75 w służbie parku i 28 w działach obsługi. Główne cele każdego parku narodowego to ochrona przyrody, edukacja

Rzeka Biebrza w okolicach
 miejscowości
 Dolistowo Stare,
 Biebrzański Park Narodowy

NARODOWEGO

i udostępnianie, dlatego tym działaniom poświęcamy większość naszego czasu pracy. W granicach parku jest aż 36% gruntów prywatnych w postaci kilkudziesięciu tysięcy działek o łącznej powierzchni 21 535 ha, położonych w mozaice z gruntami Skarbu Państwa (głównie nieużytki), którymi zarządza park.

Jakie są największe wyzwania, z jakimi mierzy się pan na co dzień?

W XVII w., kiedy nastąpiło zasiedlenie terenów wokół parku, ludność zaczęła wykorzystywać bagna w dolinie Biebrzy, żeby rozwijać rolnictwo i m.in. pozyskiwać siano. To spowodowało, że otwarte tereny podmokłe stały się rajem dla wielu gatunków ptaków wodno-błotnych. Tak było do lat 60. XX w., kiedy ludziom przestało się opłacać takie wykorzystanie terenów bagiennych. Park utworzono po to, żeby powstrzymać zarastanie bagien drzewami, krzewami i trzciną pospolitą. To od ponad 10 lat jest jednym z głównych

działań ochronnych, w którym miały nam pomagać programy rolno-środowiskowo-klimatyczne. Niestety, niefortunny zapis w ustawie o płatnościach (otrzymanie dopłat nie wymaga posiadania tytułu prawnego do nieruchomości) spowodował, że wiele podmiotów prywatnych, spółek i stowarzyszeń zgłosiło grunty parku (będące jego własnością i w jego użytkowaniu wieczystym) do płatności bezpośrednich i rolnośrodowiskowych. Agencja Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa (ARiMR) od wielu lat przyznaje płatności dla takich „bezumownych użytkowników działek” bez informowania parku. Co więcej, w wielu przypadkach zgłaszających się po płatności z tytułu użytkowania danej działki jest kilku. Oprócz tego, że otrzymują dopłaty, to zwykle koszą i mulczą łąki, degradując siedliska przyrodnicze, czyli podstawową wartość parku, a park traci potencjalne dochody. W tej sytuacji służbom parku nie pozostaje nic innego jak bycie policjantami pilnującymi własności państwowej.

To musi być bardzo frustrujące. Czy poza problemami wynikającymi z luk prawnych są też problemy czysto przyrodnicze?

Wyzwaniem jest też zapewnienie procesów torfotwórczych na obszarach bagiennych poprzez odpowiednie uwilgotnienie. Park powstał na obszarach, które są odwadniane od ponad 150 lat przez kanały: Augustowski, Woźnawiejski czy Rudzki, oraz późniejsze melioracje odwadniające wokół dopływów Biebrzy. Nakładają się na to skutki globalnego ocieplenia, takie jak susza z 2015 czy 2019 r. Doprowadzają one do niespotykanych niżówek stanów wody w Biebrzy. Dlatego park realizuje działania mające na celu przywracanie środowisku stanu naturalnego. Przykłady są już na Kanał Rudzkim i Woźnawiejskim oraz na niewielkich ciekach w obszarze Górnej Biebrzy i w części południowej na Bagnie Ławki. Niektóre prace wymagają czasochłonnego porządkowania stanu własności.

Kolejnym ważnym zadaniem pracowników parku jest monitoring stanu przyrody, gatunków i siedlisk oraz zasobów wodnych. Przy realizacji monitoringu korzystamy z wielu nowoczesnych technologii, m.in. odbiorników GNSS, drona, automatycznych czujników rejestrujących stany wody, fotopułapek, programów komputerowych, które pomagają zbierać dane i ograniczają penetrację szczególnie wrażliwych obszarów parku.

Park Biebrzański jest największym polskim parkiem narodowym, ale do tego trzeba dodać także otulinę parku i obszary Natura 2000, które muszą także być nadzorowane (prawie 150 tys. ha). Zgodnie z ustawą o ochronie przyrody park uzgadnia wydawanie pozwoleń na wszystkie inwestycje w otulinie parku. W latach 2017–2018 park wydał łącznie 141 postanowień

w sprawie projektów decyzji o warunkach zabudowy i projektów decyzji o ustaleniu lokalizacji inwestycji celu publicznego. Ostatnio udało nam się pomóc mieszkańcom wsi Jagłowo powstrzymać budowę fermy fotowoltaicznej na kilkunastu hektarach w środku parku. Przed nami rozstrzygnięcia administracyjne co do przebiegu drogi ekspresowej S16 i przebudowy linii kolejowej na dwutorową szybkiego ruchu, tzw. Rail Baltica, przecinającą park w okolicach Osowca.

I na koniec, chociaż od tego powinienem zacząć, Biebrzański Park Narodowy to instytucja, która zatrudnia 103 osoby o różnych specjalnościach: biologii, leśnictwa i ochrony środowiska, ale także specjalistów od gospodarki przestrzennej, geografii, rolnictwa, geodezji, turystyki, ekonomii, budownictwa, informatyki, administracji. 57 osób ma wyższe wykształcenie, w tym pięć posiada tytuł naukowy doktora. Praca wymaga dużego zaangażowania i wrażliwości, ciągłego bycia „w terenie”, obserwacji zjawisk przyrodniczych i ich zagrożeń, monitorowania, organizowania i prowadzenia zabiegów ochronnych oraz edukowania. Niestety, dotacje są niewystarczające, przez co wynagrodzenia są bardzo niskie. Dlatego coraz trudniej o specjalistów, którzy mogliby w pełni dbać o potencjał tego miejsca.

Jakie są koszty utrzymania parku narodowego?

Budżet każdego parku jest określony w ustawie budżetowej. Na 2019 r. dla BbPN zapisane w ustawie koszty wynoszą 25,5 mln zł, w tym ok. 6 mln zł to wynagrodzenia pracownicze. Pozostałe wydatki to m.in. wykupy gruntów, monitoring i badania naukowe, ochrona przeciwpożarowa, ochrona przed szkodnictwem i wiele innych działań ochronnych zwierząt i roślin czy działalność edukacyjna. Te koszty muszą mieć pokry-

Żurawie, Biebrzański
Park Narodowy



cie w przychodach, które pochodzą z różnych źródeł: z Ministerstwa Środowiska (5,3 mln zł), z Narodowego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej, z Unii Europejskiej i Funduszu Leśnego. Planowaliśmy też dochody własne w wysokości 4,4 mln zł z dzierżaw, opłat za udostępnianie parku i sprzedaży drewna. Podsumowując, gdybyśmy zrealizowali nasze dochody (bez problemów z dzierżawami opisanymi wyżej) oraz corocznie otrzymywali dotację z Ministerstwa Środowiska na inwestycje i remonty przynajmniej w wysokości 500 tys. zł, budżet BbPN byłby wystarczający.

Hasło przewodnie tego wydania „Academii” to „las”. Ale park i las to dwie różne rzeczy, często mylone w potocznym języku.

Lasy administrowane przez Lasy Państwowe i lasy w parkach narodowych mają różne funkcje. Administracja Lasów Państwowych dysponuje powierzchnią 7105 tys. ha (77% powierzchni leśnej Polski) i dla nich podstawową funkcją jest produkcja drewna. Natomiast parki narodowe zarządzają znacznie mniejszą powierzchnią lasów, wynoszącą ok. 186 tys. ha (2% powierzchni leśnej Polski). Dla nich podstawową funkcją jest ochrona lasów jako jednego z elementów ekosystemu wraz z jego bogactwem i bioróżnorodnością, służącego ochronie rodzimych gatunków roślin i zwierząt oraz siedlisk przyrody.

Z chwilą powołania każdego parku narodowego grunty Skarbu Państwa, w tym lasy państwowe, przechodzą we władanie parku narodowego. BbPN przejął w 1994 r. ok. 15 tys. ha lasów państwowych z kilku nadleśnictw. Lasy te stanowią obecnie tylko ¼ powierzchni parku narodowego. Nie prowadzimy w nich typowej gospodarki leśnej, a jedynie zabiegi ochronne lub przebudowę drzewostanów w kierunku zgodności ich z siedliskiem, ubogacenia i wyeliminowania drzewostanów sztucznych, tzw. monokultur. Dbamy też o niedopuszczenie do gradacji szkodliwych owadów oraz prowadzimy ochronę przeciwpożarową. Tam, gdzie nie musimy już drzewostanom pomagać, wyznaczyliśmy obszary ochrony ścisłej (dziś to prawie połowa lasów w BbPN). Zatem las w parku narodowym nie jest celem gospodarczego wykorzystania, ale miejscem przebiegu naturalnych procesów przyrodniczych oraz niezakłóconego przez człowieka życia wielu gatunków roślin, zwierząt i grzybów. Społeczeństwo często postrzega nas jako leśników, dlatego że mamy identyczne mundury. Ale nie wszyscy nimi jesteśmy. Uważam, że powinniśmy posiadać swoją jednostkę nadrzędną, kreującą pozytywny wizerunek służby polskich parków narodowych. Być może opracowywana ustawa o parkach narodowych spełni te oczekiwania.

Z jakim społecznym odbiorem parków narodowych najczęściej się pan spotyka?

Ktoś zażartował, że „akceptacja działalności parku narodowego przez człowieka jest proporcjonalna



Andrzej Grygoruk

Ekonomista, ekolog, przewodnik turystyczny, wiceprzewodniczący Komisji Ochrony Przyrody ZG PTTK, założyciel kilku towarzystw, m.in. Północnopodlaskiego Towarzystwa Ochrony Ptaków. Od 31 lat pracuje w ochronie przyrody. Od 2000 r. w Biebrzańskim Parku Narodowym, przez ostatnie 3 lata jako dyrektor BbPN. Zainteresowania: turystyka kajakowa, birdwatching.

do kwadratu odległości zamieszkania od niego”. Nie do końca zgadzam się z tym wzorem, ale coś w tym jest. Zwykle temu, czego oczekują miejscowi, ludzie z drugiego krańca Polski będą przeciwni i odwrotnie. Przykładem jest planowany przebieg drogi ekspresowej przez park, gdzie miejscowe samorządy nalegają na akceptację, a mieszkańcy z dalszych części Polski nadsyłają protesty, widząc zagrożenie dla przyrody biebrzańskiej. Jednak gdy uciążliwe inwestycje dla poszczególnych jego mieszkańców są planowane blisko parku narodowego, oczekiwania wobec parku są inne. Wtedy istnienie parku narodowego jest zbawienne, zgłaszane są prośby, aby park takich inwestycji nie uzgadniał.

Częstym konfliktem z rolnikami, szczególnie w lata mokre, są podtopienia gruntów rolnych. Są one efektem naturalnego spływu wiosennych wód roztopowych, letnich wezbrań, tam bobrowych, a niekiedy niespodziewanych opadów, które w dolinie Biebrzy o naturalnym meandrującym korycie utrzymują się dłużej. Ten konflikt mogłyby rozwiązać tzw. pakiety retencyjne albo pakiety bobrowe jako element do-

płat dla właścicieli gruntów podmokłych z programu Wspólnej Polityki Rolnej. Propozycje te są już opracowane w publikacji „Rekomendacje zmian w programie rolnośrodowiskowym” (J. Stelenga, L. Brzezińska, M. Jobda, Wyd. IUNG-PIB Puławy). Gdyby takie pakiety były wprowadzone, nie tylko służyłyby przyrodzie, łagodziłyby skutki suszy, ale możliwe byłoby pogodzenie interesu rolnika i interesu przyrody, które tu, nad Biebrzą, muszą ze sobą być w zgodzie.

Biebrza na odcinku 82 km, od Kanału Augustowskiego od ujścia do Narwi, jest też szlakiem żeglownym. Ten zapis pozostaje w konflikcie z zakazem regulacji rzeki i używania łodzi motorowych i innego sprzętu motorowego, zakazem uprawiania sportów wodnych i motorowych, które to zakazy są zapisane w ustawie o ochronie przyrody. Niestety, nasze wnioski o wykreślenie Biebrzy z listy rzek żeglownych nie są brane pod uwagę.

Poza tym park często jest postrzegany jako instytucja ograniczająca rozwój gmin, bo trzeba z nim uzgadniać wszelkie inwestycje w parku i otulinie. Park opiniuje też wszelkie wycinki drzew i krzewów na gruntach prywatnych, czasami ograniczając takie działania, reaguje, gdy kopane są rowy odwadniające lub zasypywane są gruzem tereny zalewowe, zwykle w celu powiększenia działek pod zabudowę. Bywa, że odbiór społeczny parku narodowego jest wtedy nie tylko negatywny, ale także wrogi. Dzieje się tak zwłaszcza, gdy podejmujemy interwencje wobec działań osób prywatnych, nieprzestrzegających ustawowych zakazów obowiązujących w parku.

Oczywiście dążymy do akceptacji działalności parku wśród społeczności lokalnej, uczestnicząc w se-

sjach rad samorządów gminnych, na terenie których położony jest park. Uczestniczymy też w większości wydarzeń organizowanych przez samorządy, bierzemy aktywny udział w uroczystościach rocznicowych, patriotycznych i okolicznościowych, organizujemy Targi Produktu Lokalnego „100 pomysłów dla Biebrzy”, promując lokalną wytwórczość. Wydajemy gazetę „Biebrzańskie Wieści”, w której opisujemy i wyjaśniamy naszą działalność na rzecz ochrony przyrody i promujemy lokalnych mieszkańców. Prowadzimy Ośrodek Rehabilitacji Zwierząt, do którego trafiają dzikie zwierzęta, które uległy wypadkom i na wiele innych sposobów działamy na rzecz społeczności lokalnej.

W latach 2012–2017 BbPN realizował projekt pt. „Ochrona siedlisk mokradłowych doliny Górnej Biebrzy”, którego celem było zachowanie cennych i zagrożonych siedlisk przyrodniczych Górnej Biebrzy, a także wypracowanie właściwego modelu zarządzania ochroną przyrody właśnie we współpracy ze społecznością lokalną. Na zakończenie zlecieliśmy wykonanie ewaluacji wpływu społeczno-gospodarczego działań w ramach tego projektu, która pokazała, że stosunek do parku ulega poprawie i chociaż parkowi nie przybywa zwolenników, ale zdecydowanie ubywa zagrzałych przeciwników.

Na czym polega unikatowość Bagien Biebrzańskich?

Pamiętam wykład śp. prof. Zygmunta Denisiuka, wieloletniego dyrektora Instytutu Ochrony Przyrody PAN w Krakowie, który wartość przyrodniczą parków narodowych oceniał według trzech kategorii: dzikości, bioróżnorodności i unikatowości. We wszystkich tych kategoriach BbPN był wysoko sklasyfikowany. Unikatość profesor zdefiniował jako „częstość i powtarzalność występowania określonego elementu przyrodniczego na danym obszarze (frekwencja występowania np. żubra w Puszczy Białowieskiej)”, czyli im coś rzadsze i niepowtarzalne, tym bardziej wyjątkowe. Według tej definicji Bagna Biebrzańskie są unikatowe, bo jest to jedyny tak duży obszar niezmieliorowanych bagien i torfowisk w Europie związanych z naturalną doliną rzeki Biebrzy, podlegającą corocznym wiosennym zalewom wód roztopowych. Występują tu znaczne powierzchnie naturalnych zbiorowisk roślinnych torfowisk niskich z doskonale zachowaną strefowością poprzeczną i podłużną oraz bogaty świat zwierząt. W parku można spotkać losie, bobry, wydry, wilki, a także ponad 280 gatunków ptaków, w tym 29 szczególnie rzadkich, takich jak: orlik grubodzioby, wodniczka, dubelt, czy cietrzew.

Bagna Biebrzańskie stanowią też doskonały obszar badawczy dla wielu dyscyplin naukowych. Przyjeżdżają do nas badacze z zagranicy, żeby poznawać ekosystemy bagienne, niespotykane w zachodniej części Europy.

Ścieżka Długa Luka,
Biebrzański Park Narodowy





Powiedział pan, że jednymi z mieszkańców parku są łosie. Jaka jest obecnie ich kondycja? Jak sobie radzą?

Statystycznie ujmując temat, sytuacja jest świetna. Roczniki GUS podają, że w marcu 2018 r. w całej Polsce było ich 23 tys. Według naszych szacunków w samym parku jest 650 łosi i jest to ta sama liczba, którą podawaliśmy w 2000 r. W ostatnich latach obserwujemy piękne łopatacze (byki nakładające silne poroża) i kłepy prowadzące dwoje cieląt. Świadczy to o poprawiającej się kondycji tych zwierząt, szczególnie odkąd w 2001 r. wprowadzono moratorium na odstrzał łosi i przestano na nie polować.

Łosie są zwierzętami dwuśrodowiskowymi i zimnolubnymi. Oznacza to, że latem żyją na bagnach, a na zimę przenoszą się do lasów. Podczas gorących miesięcy na bagnach jest dużo chłodniej, łosie czują się tam bezpiecznie i mają co jeść. Zimą nie mogą tam przebywać, ponieważ nie potrafią chodzić po lodzie. Wtedy przenoszą się do lasów, gdzie żywią się igłami, młodymi pędami sosen, świerków i jałowców, a także liśćmi czarnej jagody. Wtedy przechodzą do lasów państwowych i prywatnych otaczających dolinę Biebrzy, często wyrządzając szkody. Jeśli odstrzał łosi zostałby przywrócony, to żeby chronić rodzimą populację, BbPN będzie zmuszony do wystąpienia o wprowadzenie stref ochrony zwierząt łownych w otulinie parku (żeby ograniczyć powierzchnię obwodów łowieckich otaczających park).

Poza tym narastającym problemem dla łosi są coraz gorętsze lata. Jak wspomniałem, są to zwierzęta zimnolubne i temperatury powyżej +25°C są dla nich trudne do zniesienia. Chowają się wtedy w bagnach, które jednak też wysychają. Kolejnym powodem do obaw jest wzrastający ruch samochodowy i budowy

dróg ekspresowych. Rozbudowa infrastruktury powoduje fragmentację siedlisk, także obszarów chronionych. Planowane jest też przecięcie takimi drogami BbPN i korytarzy ekologicznych, przez które łosie i inne duże ssaki migrują pomiędzy puszcza a innymi obszarami chronionymi. Łosie z Biebrzy, aby przejść na południe, np. do Narwiańskiego Parku Narodowego, mają tylko jedno przejście na odcinku kilkadziesiąt kilometrów drogi S8. Uczą się tych ścieżek latami. W momencie, gdy wybudujemy kolejne drogi ekspresowe, zamykamy je w enklawach otoczonych sieciami dróg i autostrad. Nie chcę prorokować, jak wytrzymają to łosie...

Czy zdarzają się przypadki kłusownictwa w parku?

Na szczęście coraz rzadziej. Najwięcej problemów mamy z kłusownictwem ryb. Nadal Straż Parku rekwiruje rocznie ponad 100 różnego rodzaju narzędzi kłusowniczych. Drugą grupę stanowią „wędkarze”, którzy zapuszczają się na odcinki rzeki Biebrzy, Ełku, Jegrzni i Kanału Woźnawiejskiego, gdzie łapanie ryb jest zabronione. Nie posiadają licencji na połów, nie przestrzegają Regulaminu połowu ryb, łapią je w okresach ochronnych. Nieliczne są wypadki nielegalnych połowań z bronią oraz zastawianie różnego rodzaju sideł i pułapek na zwierzęta. Dobrze, że ta tradycja zanika. Park jest wyłączony z połowań, a w otulinie są obwody łowieckie, które uzgadniają z nami roczne plany łowieckie. Jedynym mankamentem są różnego rodzaju ambony łowieckie ustawiane tuż przy granicy z parkiem i nie tylko razi turystów, ale też psuje wizerunek parku i samego łowiectwa.

ROZMAWIAŁA DR JUSTYNA ORŁOWSKA
ZDJĘCIA JAROSŁAW DELUGA-GÓRA

Łoś, Biebrzański
Park Narodowy